

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Wydawca: Księgarnia „Dziennik” w Poznaniu.  
Cena: 3 tal. 13 agr. 9 fen.  
Z Dodat. rolniczym 3 tal. 13 agr. 9 fen.  
Z Dodat. rolniczym 3 tal. 13 agr. 9 fen.

Redakcja i Obwieszczenia  
opracuje się  
po 1 agr. 8 fen. od wtorka.  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 agr. 6 fen.  
w Expedycji  
przy Placu Wilhelm. nr. 8.  
Listy  
do Redakcji i do Expedycji winny być  
frankowane.

№ 17. Czwartek 22 stycznia 1863. № 17.

**Poznań.** 21 stycznia. Nie od dzisiaj i nie od wczoraj nawet, wynurzały się od czasu do czasu w poufnych pogadankach osób ocierających się o koła duchowne, dyplomatyczne i rządowe, głuche pogłoski, prawiące o jakichś głęboko tajonych ale uporczywie popieranych planach zupełnej reorganizacji rozrąbanych dycecezalnych w krajach od rzplitej polskiej do Prus przez podziały odpadłych. Ze ta zamierzana metamorfoza w zarządzie kościelnym, z czysto politycznych płynęła pobudek, o tém ani opowiadający, ani słuchający owych pogłosek, na chwilę nie wątpili, a tém mniej wątpić mieli prawo, że wedle owych wieści, twórcą i popieraczem planu dycecezalnej przemiany w kościele katolickim, miał być rząd protestancki. Wieść dodawała różne ciekawe i drastyczne, nie wiemy jednak czy wiarogodne szczegóły, o poufnych w tej mierze rokowaniach ze stolicą apostolską, o cenie jaką za jej powołanie w tym punkcie ciarowano, o wielorakię i bardzo różnej pracy ambasadora pruskiego w Rzymie, hr. Kanitza (dziś obłąkaniem umysłu dotkniętego) w tej ważnej kwestyi itd. Otóż odgłos tych głuchych wieści publicznie się dziś odzywa w korespondencji z dycecezyi chełmińskiej do Nadwiślanina. Korespondent, który zdaje się być bardzo dobrze o sprawach swojej dycecezyi poinformowany, ale przytém ostrożność dyplomatyczną w mówieniu tego co ma na myśli aż do zbytku posuwa, pisze co następuje:

„Kiedy teraz częstsze czynią się o tém wzmianki, jaka różnych dwurów bywała polityka w Rzymie, kiedy mianowicie o pośle Kanitza to i owo piszą, nie od rzeczy będzie wspomnieć o tém, co od kilku lat podobno było w projekcie względem dycecezyi polskiej w Prusiech. Była czasu swego i to dość głośna pogłoska, że zmarły biskup chełmiński, ks. Sedlag, pracował nad przetworzeniem zakresu jeograficznego rzeczony dycecezyi, a to w celu zniesienia istniejącego w hierarchii kościelnej zwierzchnictwa metropolitalnego, jakie z arcybiskupstwem poznańskim prawnie jest połączone. Atrybucye metropolity mają de jure dość obszerny zakres, lubo de facto wiele już poszło czy w zapomnienie, czy też tylko w nieużywanie. Zawsze jednakże instancya apelacyjna w sprawach sądów duchownych jest przy metropolacie i zawsze jeszcze jest możebną, że bądź Rzym, bądź inna strona w rzeczywistości nieużywane prawo metropolitalne, na nowo w praktykę wprowadzić może. Za możebność, w miarę narodowego rozwoju w W. Ks. Poznańskim, groźną dla pewnej partyi być się zdawała i jeszcze zdaje. Pierwszy podobno ks. Sedlag poznał się na ważności tej sprawy i dla tego zdawało mu się rzeczą wielkiej doniosłości w kierunku, z którym się bynajmniej nie tań, aby ten stosunek metropolitalny znieść lub zmienić w miarę nadmienionej potrzeby. Jak się rzekło, bywała o tém dawniej mowa, powtarzano sobie nawet główne zarysy tego planu. Miał on być taki: Dekanaty południowe dycecezyi poznańskiej miały na przyszłość należeć do biskupstwa wrocławskiego, dekanaty północne zaś tak poznańskiej jako i gnieźnieńskiej dycecezyi przypadłyby do biskupstwa chełmińskiego. W Gnieźnie pozostałoby siedlisko biskupa sufragana wrocławskiego, rządzącego z tego tytułu nowo zakreślona dycecezya gnieźnieńska, z dzisiejszej gnieźnieńskiej i poznańskiej utworzona. Godność metropolity miała albo zupełnie upaść, albo być przelaną na księdza biskupa wrocławskiego. Apelacya w każdym razie miała być do Wrocławia. Na długi czas pogłoski te przycichły zupełnie, aż dopiero przed 2 czy 3 laty na nowo krążyć poczęły, w tej wszelako wersyi, że plan bynajmniej nie jest zamierzany, ale raczej chwilowo odłożony, jako wymagający pewnych przygotowań. Za najważniejsze z nich uważano doczekanie się takiej osoby na stolicy arcybiskupiej poznańskiej, z którąby wejść można w układy, gdyż widocznie bez przyzwolenia z tej strony nicby się stać nie mogło, a i to jeszcze widoczniejsza, że w obec dzisiejszej godności tego obsadzenia odzwadzić się nie podobna. Do owych niedawnych pogłosek w ostatniej wersyi łączyla się jeszcze wieść, że na przypadek opróżnie-

nia stolicy arcybiskupiej wystąpiłby kandydat krwi książęcej przynajmniej, któremu zapewnienie poparcia z Rzymu miało być głównym zadaniem i usilnym staraniem czasowem. W razie powodzenia, resztę gładko uskutecznić podobno się spodziewano. Naturalnie że to pogłoski tylko, które nawet dziś upadają się zdają, skoro mimo smutnego stanu chorego posła (Kanitza) i mimo chorobliwej jego gadatliwości, nie słycać, aby i o tym planie wspominał. Może kto bliższy i lepiej poinformowany zbije pogłoskę tę do reszty, czegooby bardzo życzyć trzeba.“

Staats Anzeiger zawiera następujące obwieszczenie: „O wartości pruskich fryderychsdorów rozszerzyły pisma krajowe i zagraniczne najmylniejsze zdania, które tém więcej nabierały pozorów wiarogodności, że gloszono, jakoby pochodziły od podpisanej władzy. Dla sprostowania tak fałszywie oznaczonej wartości oznajmia się niniejszém, że z pomiędzy bitych od roku 1737 do 1855 pruskich fryderychsdorów małą tylko część podczas wojny siedmioletniej puszczono w kurs niżej wartości, którą już edyktem menniczym z d. 29 marca 1764 ściagać kazano. Zdarzajaca się już tylko bardzo mała liczba rzeczonych monet złotych, znanych pod nazwiskiem „średnie fryderychsдоры“ mają jedną z liczb roku 1755, 1756, 1757 lub 1759 tudzież znak menniczy A. Pomiedzy fryderychsdorami noszącymi cyfry 1755, 1756, 1757 i 1758 znajdują się atoli też sztuki zupełnej wartości, od których się fryderychsдоры średnie w ogóle większą grubością, czerwonym kolorem, mianowicie w miejscach wytartych tudzież grubszymi rysami stępla odznaczają. Te, jeżeli mają zupełną wagę, mają wartość złota w ilości 3 tal. 27 srg. kurantu, w której to cenie mennica je bierze. Wszelkie inne fryderychsдоры pruskie przyjmują wszystkie kasy pruskie w zupełnej wartości 5 tal. 20 srg. kurantu, jeżeli skutkiem widocznego, umyślnego lub gwałtownego uszkodzenia na wadze nie ucierpiały. Berlin, 12 stycznia 1863. Król. pruska dyrekcya mennicza.“

**Berlin.** 20 stycznia. Komisya wybrana przez lewe centrum i postępców do ułożenia projektu adresu izby poselskiej miała wczoraj wieczorem pracę ukończyć. Była w kołach niektórych mowa, aby wnieść oskarżenie przeciw ministrom, wskazze że stanowiska prawnego podobno wniosek ten spotyka trudności, co do jego przeprowadzenia, albowiem wprowadzie konstytucya mówi o odpowiedzialności ministrów, ale dotąd nie masz prawa dotyczącego, któreby wyzeczona zasada już do praktyki stosowała.

— Już przed tygodniem D. A. Ztg., podała pomięzy wiadomościami z Berlina wzmiankę o porozumieniu, które miało nastąpić pomiedzy Francją a Rosją względem Polski. Teraz wiedeński korespondent do Köln. Ztg. pisze, że słycał o tej sprawie już w pierwszych dniach stycznia, ale o niej nie wspominał, ponieważ miał skrupuły i ponieważ części niedawał jej wiary. Kiedy jednak w Berlinie nie milczą o tej sprawie drażliwej, więc i on nie widzi potrzeby milczeć dłużej o tém, co go doszło względem sprawy polskiej. Otóż pomiedzy Rosją a Francją ma podobno porozumienie sięgać już bardzo daleko, i możliwą w następstwie restauracya całego państwa polskiego poddawć rozważce. Naturalnie była i mowa o kompensacyach, które miały nagrodzić terytorium polskie dwom państwom niemieckim. Miała zatem być mowa, że Prusy na północy zakręglą się Holzacyą i Lawenburgiem, a dalsze kompensacye na przyszłość miały wynikać ze stosunków sposobem naturalnym, gdyby Prusy się rzekły całego udziału swego polskiego. Z początku miała Francya chcieć uczynić wyjątek co do mocno poniemczonyj zachodniej części Poznańskiego, ale w końcu przyznała, że zdanie Rosyi, iż Poznańskie od czasów niepamiętnych jest ziemią polską, a nawet kolebką państwa pol-

skiego, jest trafniejsze. Co do Austryi milczy źródło, na które korespondent Gaz. Köln. się powołuje. Posiadanie korony polskiej, które rozstrzyga czy Rosya jest mocarstwem europejskim lub nie, ma być zachowane dla sekundogenitury rosyjskiej. Jakkolwiek z tém wszystkiém postępowanie Rosyi w krajach polskich jej berlu podległych, nie osobiwie kwadruje, korespondenta uderza równoczesność pogłosek obiegających w Berlinie i w Wiedniu. O ile i czy w ogóle w tém wszystkiém tkwi coś prawdy, naturalnie nikt wiedzieć nie może, chyba tylko wtajemniczeni w poufne rokowania gabinetowe.

**KROLESTWO POLSKIE.**  
**Warszawa,** 18 stycznia. Onegdajszy Dz. Powsz. pomiedzy wiadomościami urzędowemi zawiera co następuje: „Z powodu nakazanego częściowego poboru do wojska, stronnictwo bezrządu, tajemnymi drogami rozesłało wezwania do niektórych naczelników powiatów, burmistrzów i wójtów gmin, aby do wykonania tej czynności pomocy nie udzielali. Doświadczenie, przy dopełnionym onegdaj poborze w Warszawie osiągnięte, utwierdza władzę w powziętém przekonaniu, że urzędnicy wszelkiego stopnia, wierni swym obowiązkom, ani się uwiesić, ani groźbami zachwiać nie dadzą; wszelako uważa za stosowne ostrzedz, że urzędnicy, którzyby przy obecnym poborze do wojska ściśle nie spełnili swych powinności, oprócz kar spadających na nich z artykułów 345, 352 i 450 kodeksu kar głównych i poprawczych, ulegną jeszcze odpowiedzialności za popieranie knował czynny i zbiorowy opór przeciw władzy na celu mających, które to przestępstwo art. 261 i 262 tegoż kodeksu przewidziane, rozpoznaniu sądów wojennych podpada.“

**\*\* Warszawa,** 19 stycznia. Branka na prowincyi dotąd nie rozpoczęto. W mieście dwóch nocy ostatnich wzięto kilkudziesięciu, jak się zdaje takich, którzy pierwszego dnia poboru za domem się chronili. W miejsce tych nowowziętych wypuszczono małą liczbę z cytadeli, w większej części ludzi starych, lub dla kalectwa niezdatnych do wojska.

Wszystko co o rekrutach opowiadają, świadczy, że są najlepszego ducha, że wiary w możność słuzenia krajowei choćby w wojsku rosyjskiem nie tracą, a wiare tę dają im ich gorące dla kraju uczucie. Niemalém podtrzymaniem dla biedaków jest przekonanie, jakie mają, że rodziny ich sieroctwo nie dotknie, bo kraj całą opieką, jaka im należna, od sieroctwa je uchroni.

Niepokój, obawa krwawego starcia tu i ówdzie na prowincyi, trwa dotąd; choć niemało uspokojenia przyniosły dni ostatnie w których poważne i poważane a z różnych stron idące głosy, przeciwko usiłowaniu czynnego oporu się objawiły. Może te głosy staną się głosem sumienia dla tych którzy popychani rozpaczą, bezpieczeństwa kraju chcą stawić na kartę. Niemniej dochodzą nas wieści, że w okolicach niedaleko Warszawy, w Kampinosach, wsi w pobliżu Błonia, w Błoniu, w Serocku, w lasach Mszczonowskich, gromady liczniejšie i mniej liczne młodzieży krają. Gromady te bezbronne, bez wodza, nieubronione od głodu, zimna, one się starą smutną ofiarą niewoli kraju, ofiarą, którą rząd na grzech swój wzięć musi. Sotnie kozaków a także znaczny oddział z twierdzy Modlina wyszły naprzeciw tym gromadom młodzieży.

Już dziś widziano w Warszawie kilkudziesięciu pędzonych przez kozaków; są to jak mówią schwytni w pobliżu Błonia. Wreszcie w kraju dotąd spokojnie. Pobór ma się rozpocząć w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, około 26 b.m. Po mieście krają odezwa z napisem „Do dotkniętych proskrypcyą słowo żegnania“. Prześlemy ją wam.

**GALICYA.**  
**Lwów,** 15 stycznia. Piszą ztąd do Czasu. Posiedzenie dzisiejsze, zaczęte o pół do jedenastej, było przeznaczone wyją-

## O TĘM I OWĘM.

Z Czech, w styczniu.  
Przeniesiony w mury czeskiej Pragi i wszedłszy w grono przychylnych nam współplemieńców, rozpatruję się pilnie w stosunkach tutejszych i w położeniu uciśnionych Czechów. Użyłem przymiotniku tego, nie w znaczeniu politycznego ucisku, u pod jakim jęczą bracia z pod zaboru Cara Białego, lecz w znaczeniu uciśnienia względnego do narodowości, jej potrzeb; żądź trudnych do zaspokojenia, bo czyliż nie jest uciskiem nacisk, jaki każdy obcy, naleciały żywioł wywierac musi na żywioł dawniejszy, małacy przeszłości i pamiątki jej w sercu noszący, nacisk jeśli nie środkami innemi, to samą obecnością swą niepokojący? To też u nas szukając przykładu, nikt sprawiedliwość czujący, nie odzwadzi się więcej, gdy jasno i otwarcie, z całą potęgą godności narodowej wypowiadamy światu, że choćby nam na złotęj misie podano złocistszą jeszcze swobodę, okupioną wyrzeczeniem się uczuć i myśli naszych, z dumą narodową w tęsknocie dalszej dni lepszych switu czekając, dalszą pod górę poszlibyśmy drogą. Drobnę podobnych uczuć symptomata i między Czechami dostrzegac zaczyna, gdy wpatruję się w stosunki ich polityczne. Nie biorąc ich w żołdacy, nie bijąc knutami, pozwalają gadać i pisać i śpiewać: zkadze więc ten niepokój, ta jakaś nieokreślona esknota, której doznawać zaczyna? Oto wychodzą z dwukilkowiekowych powijaków, jakimi je niemieckie duchy kępowały, i wychodzą z materyalnych czysto porywów, by w idealniejszą zwrócić się sferę, oto poczuli, że w własnym domu sługami

się stali cudzej woli, oto poczuli technie wyższe godności narodowej, narodowości swojej własnej, która choć osłonięta jeszcze jakąś mgłą słowiańską, silniej i samodzielniej zarysowywać się poczyna. Pomagaj Boże! zawolał, ale pomnijcie na taką wchodzącą drogę, uzbroić się w to, co się zowie w języku cierpiących nadzieją i wiara, pomnijcie, że to droga, z której mało kto wraca a koniec jej widzi się tylko w natchnieniu, jak Mojżesz ziemi obiecanej równiny! Natchnienia więc, byście w smutkach codziennych nie upadli i wierzyć nie przestali.

Powiedziałem, że Czesi na drogę nam podobną, jeśli jeszcze nie weszli to wejda. Spory polityczne zmateryalizowanego konstytucjonalizmu, sprawać im jakiś niesmak, niezadowolenie poczynają, nie czują uspokojenia w tej garstce swobody w takiej mierze, jakby byli zaspokojeni, gdyby tę swobodę sami sobie tylko zawdzięczali. Samolubny humanista niektóry zawoła: To egoizm! Spytałbym pana tego, czy człowiek nie dzielnie, nie godniej charakter swój rozwinię, gdy sam swą własną pracą i krwi swojej potem, na chleba suchego kawałek zarobi, niż ten, któremu opiekun bogaty kęs z swojego stołu zostawia? Czesi by na swójem choć małym przestali; to zaś małe ukła ają w formuły historyczno-politycznej indywidualności swęj ojczyzny, co przy autonomii zupełnej w połączeniu z Morawią wyszłoby na unią personalną z familią panującą w Austryi, bo „małe“ ich tak daleko nie zachodzi, by mieli sobie dziś już życzyć rozpadnięcia monarchii, którą owszem uważają za naturalnego sprzymierzeńca Słowian, jeśli tylko ta zrozumieć zechce swoje powołanie. Wygróźki zaś, jakie Austrya

w ogólności słyzy od Czechów, straszenie Moskwą, są to zabawki. Czesi od Moskali niczego nie oczekują teraz. Czasem tam jakie „gdyby to“ na dnie serca w życzeniu niewypowiedzianem spoczywa; „gdyby to np. car dał Polakom konstytucyą, a potem...“ zapominając, że sami z drogi zmateryalizowania łaskami cudzemi wychodzić już zaczynają. Ale życzeń podobnych, marzeń Waclawskich, przed „braćmi Polakami“ boją się objawiać, by nie być osądzeni o panslawizm. Jakbyśmy wierzyli w możność urzeczywistnienia idei panslawizmu, jakbyśmy dla własnego interesu przeciw tej czeskiej potworze walczyli!

Ale niechący, broniąc Czechów, zaczynam i z nimi polemizować, więc wracam do mego uprzedzonego statysty. „Ależ“, zawoła tenże, „toć to feodalizm i średniowieczne barbarzyństwo!“ On to wszystko, co przeszłości pachnie wspomnieniem, chciałby za wsteczne przed światem ogłosić. Mogę zapewnić, że Czesi nie są feodalami; naród ten feodalnym być nawet nie może, wszystko tu równy ucisk uczynił równem aż do najmłodszej różności, wspólnej ślepoty, z której dziś wielu przetarło oczy i ci się stali arystokratami narodu, stojąc w czele inteligencji i pracy. „A związki z hrabią Clam Martiniz co mówią?“ Związków tych nie ma, jest przypadkowa spójnia interesów, krucha i przemijająca jak miłość, którą interes wywoła.

Z tej okazji pozwolę sobie maleńkie do nas uczynić zbierzenie, zkad przez bratnie serce do Czech nie daleko, a ter z jeszcze panom czeskim zawolał: „Wy co dawne, świętej prz-

cznie na sprawozdanie wydziału krajowego o wyborach posłów. Protokół poprzedniego posiedzenia przyjęto bez wszelkiego zarzutu. Marszałek przedstawił zaraz wniosek naglący posła Agapsowicza, żądający, aby w celu zapobieżenia księgosuszu sejm zamianował komisję, któraby rozpatrzywszy się w dawniejszych i nowszych przepisach rządowych tego przedmiotu dotyczących, stósowny projekt do ustawy wypracowała. Wniosek przyjęto. Potem marszałek zawiadomił izbę o wyborach sekcji, które tak wypadły: Sekcji pierwszej prezesem obrano arcybiskupa Wierchlejskiego, a zastępcą tegoż Adama Potockiego, sekretarzem zamianowano Zakrzewskiego, wyznaczając na zastępcę Borysikiewicza. Sekcji drugiej prezesem jest biskup przemyski obrz. greck. kat. Polański, zastępcą tegoż Boczkowski, sekretarzem Rylski, a zastępcą jego Antoni Dobrzański. W sekcji trzeciej wybrano prezesem Sapięhę, dając mu w Paszkowskim zastępcę, sekretarzem został Biłous, a zastępcą ks. Aleks. Dobrzański. Czwartej sekcji prezesem jest arcybiskup ob. orm. Szymonowicz, zastępcą Dietl, sekretarzem Zbyszewski a zastępcą tegoż ks. Pietrusiewicz. W sekcji piątej zamianowano prezesem Smolkę, zastępcą Grocholskiego, sekretarzem Gutowskiego a zastępcą Janowskiego.

Marszałek oświadczył życzenie, aby sekcje przystąpiły do rozważania projektu ustawy gminnej i innych projektów, oraz wybrały komisję specjalną. Borysikiewicz był zdania że przed innymi sprawami należy wziąć pod obrady regulamin prowizorycznie przyjęty, aby żeń to pouchylać, co może być niedogodnego izbie, i dla tego chce, aby go komisji specjalnej oddano. Dobrzański Aleks. sprzeciwia się temu a głównie dla tego, ponieważ izba uchylała już podobny wniosek Bentkowskiego na pierwszym posiedzeniu swoim. Sapięha Adam sądzi, że ks. Dobrzański jest w błędzie co do tego przedmiotu, gdyż izba dla tego tylko nie uwzględniła wniosku Bentkowskiego, że miało się orzekać, czy regulamin prowizorycznie przyjąć lub nie; skoro zaś regulamin ten ma być przedmiotem obrady, musi i tak przejść przez komisję specjalną. Po przemówieniu się jeszcze Pawlikowa uchwała izba, że sekcje mają wybrać komisję specjalną do ustawy gminnej i regulaminu. Marszałek zapowiedział przejście do porządku dziennego, gdy Krasiński zabrawszy głos zażądał, aby ze względu na projekt dotyczący towarzystwa kredytowego zamianować komisję budżetową. Zyblikiewicz mniema, że projekt odnoszący się do statutu towarzystwa kredytowego nie wymaga wcale osobnej komisji budżetowej i w specjalnej śmiało może być rozbierny, prosi oraz, aby wyznaczono czas sekcjom, kiedy mają wybrać tę komisję. Większość izby oświadczyła się za komisją specjalną, dodając, że przed wybraniem téżże mają pierwój sekcje rozbiernić projekta wyżej wspomniane. Marszałek chciał, aby do soboty skończyły narady i komisję wybrać, inni żądali przedłużenia obrad do poniedziałku. Hubicki twierdził, że czasu oznaczyć nie można, ale samym sekcjom czas wyboru zastawić należy. W tej samej myśli oświadczył się i Smarzewski z tym dodatkiem, że powinien być oznaczony porządek projektów, nad którymi sekcje obradować mają. Marszałek dał więc pierwszeństwo regulaminowi, jako najpilniejszemu.

Teraz przystąpiono do porządku dziennego. Sprawozdawca wydziału był Krasiński. Wykazawszy we wstępnym przemówieniu się izbie, że gdy niektórych wyborów komisja do tego na poprzedniej kadencji sejmowej wyznaczona sprawdzić nie mogła, a przyczyną do różnych powodów nowe wybory nastąpiły, należało sprawdzenie tak pierwszych jak drugich na mocy statutu krajowego oddać wydziałowi, który wywiezując się z obowiązku swego, przedłoży izbie sprawę z swych czynności w tej mierze. Podzieliwszy sprawdzenie przedsięwzięte na trzy części, przystąpił do pierwszej, to jest do wyborów niesprawdzanych na poprzedniej kadencji, poczem miały nastąpić sprawdzenia wyborów, które wtedy za będące pod zarzutem uznano, a w końcu zapowiedział sprawdzenia wyborów nowych. W pierwszym dziale jest 5, tj. wybór posła miejskiego z Stanisława Jakoba Krzysztofowicza i dwóch posłów z mniejszych posiadłości, tj. Michała Żebrowskiego z Jasła i Leona Trzeszczakowskiego ks. obr. gr. kat. posła z powiatu grodeckiego i janowskiego. W drugim dziale są wybory 4 posłów, tj. Antoniego Błaza, Jana Siwca, ks. obrz. gr. kat. Szwedzkiego i Kochanowskiego. Trzeci dział obejmuje wszystkie wybory nowych posłów.

Poczet tych sprawdzeń miało rozpocząć sprawdzenie wyboru Krysztowicza, lecz gdy coś przyszło do komisji petycyjnej, odłożył je sprawozdawca na później i przystąpił do sprawdzenia wyboru Michała Żebrowskiego, posła z małych posiadłości powiatów jasielskiego i brzosteckiego. Jak przy następnych

sprawdzeniach, które na dzisiejszym posiedzeniu były referowane, tak i przy tym pierwszym musimy oddać słusność i wydziałowi i referentowi, że z jak największą ścisłością dochodził wszelkich szczegółów i to drobniejszych nawet. Przy sprawdzaniu tego rodzaju trzeba się trzymać orzeczeń ustawy, dokąd ta obowiązuje i lepszą nie jest zastąpiona. Wszelkie uchybienie przeciw przepisom, czy to ze strony władzy czy ze strony komisji wyborczej, tworzy podstawę do zarzutu, że wybór odbył się nieprawie, a tym samym ważnym być niemoże. Otóż przekonał się się ze sprawozdania Krasińskiego, że wydział wniknął z wzorową sumiennością we wszelkie uchybienia tego rodzaju, nie unosząc się żadnymi względami ubocznymi. W wyborze Żebrowskiego wykazał sprawozdawca mnogie przekroczenia ustawy co do wyborców i przytoczył protestację prezesa i 3 członków komisji wyborczej przeciw postępowaniu komisarza rządowego. Zestawiwszy w treściwym wywodzie wszystkie uchybienia, wniósł imieniem wydziału, aby wybór ten unieważnić. Zyblikiewicz żądał, aby głosowanie odbyło się tajemnie tj. gałkami. Na to oświadczył Borkowski, że dawniejsza uchwała z pierwszej kadencji sejmowej już orzekła, w jakich razach przy sprawdzaniu wyborów tajemne być ma głosowanie, że zatem nowój nie potrzeba, i o to tylko idzie, czy gałkami lub kartkami głosować. Po krótkiej odpowiedzi Zyblikiewicza, obstarającej przy orzeczeniu regulaminu prowizorycznie przyjętego, przystąpiono do głosowania gałkami. Było głosujących 135. Za wnioskiem wydziału, a więc za unieważnieniem wyboru oświadczyło się 77, gdy 57 wybór za ważny uznawało. Żebrowski chciał głos zabrać, ale na przedstawienie Hubickiego, że skoro izba nieważność wyboru orzekła, Żebrowski nie jest już posłem, w izbie zaś posłowie tylko głos mają, odmówił mu marszałek głosu, chociaż niektórzy za tym się oświadczyli, aby mu pozwolono jeszcze przemówić.

Przy wyborze ks. Leona Trzeszczakowskiego zaszyły także mnogie uchybienia. Referent wykazał najdowodniej, że na 93 wyborców było 62 nieprawie powołanych. Przytoczył oraz protest 15 wyborców zarzucających, że przy samym wyborze działali się różne nadużycia ze strony księży grec. katolic., a zestawiając i inne jeszcze okoliczności, żądał imieniem wydziału unieważnienia tego wyboru. Siwiec twierdził, że włościanie posłowie są terroryzowani, przy czem lewój stronie namiętnie zarzucał, że chcąc na pozór zgody, sieje tylko niezgodę, za co marszałek do porządku go wezwał. Ks. Pawlikow zapytował, czy były jakie reklamacje, a ks. Polowy oświadczył, że na pierwszej kadencji komisja do sprawdzania wyborów na mniejsze uchybienia przeciw formie nie uważała, a zatem i teraz ze zbytnią ścisłością w nie wchodzić nie należy. Kaz. Dzeduszycki odpowiadając ks. Polowemu, twierdził, że co na pierwszej kadencji w pośpiechu się działo, dziś obowiązywać niemoże, a gdy przytym wydział miał dość czasu do wysłędzenia wszystkiego, niewolno uznawać za ważne wyborów nieważnych. Dodał oraz, że ks. Polowy nie może bynajmniej się uskarżać na surowość w dochodzeniu, jak jego wybór się odbył. Ks. Kuryłowicz mniemał, że wyrzeczona dawniej w izbie zasada rozszerzania a nie ścieśniania ustawy wyborczej powinna być stale przewodniczyć. Borysikiewicza zdaniem byłoby to niesprawiedliwością unieważniać z takich samych powodów wybory teraz, które na pierwszej kadencji sejmowej prawomocności wyboru nie przeszkadzały. Gdy sprawozdawca na rozmaite te zarzuty wżławałto odpowiedział, że w ocenianiu wszystkich spraw takich na ustawach wyłącznie opierać się trzeba, przystąpiono do głosowania gałkami. Za ważnością wyboru oświadczyło się 58, przeciw niój 77, wybór więc unieważniono.

Wybór Antoniego Błaza był pod zarzutem już w pierwszej kadencji. Teraz sprawdzono, że istotnie Błaz nie był prawym wyborcą, a zatem nie może być posłem. Gdy przytym i inne zaszyły uchybienia, żądał sprawozdawca unieważnienia wyboru. Ks. Ruczka zabrawszy głos, nie obstawał za prawomocnością wyboru, ale wykazując, że gdy obrani w dobrój wierze przyjęli mandaty poselskie, należy im zwrócić koszt podróży, gdyż za nieformalności ze strony urzędów popełnione odpowiadać nie mogą, oraz prosił, aby w stósownej drodze o spowodowanie nowych postarano się wyborów. Sam Błaz dowodził, że nie dopuścił się winy, a tak nie wie, za co ma ponieść straty i niema o czém wrócić. Marszałek uważa wniosek Ruczki za specjalny, i dla tego żąda, aby go na piśmie dla regulaminu podał. Wodzicki Kazimierz oświadcza się za nagłością wniosku, chce prędkiego załatwienia. Ziemiałkowski mniema, że skoro w regulaminie obmyślono zwrot kosztów podróży i dyet dla posłów, a Błaz aż do chwili unieważnienia wyboru jest posłem,

nie trzeba więc nowój uchwały, ponieważ i tak zwrot kosztów podróży i dyety mu się należą. Ruczka twierdzi, że stosując regulamin do tego wypadku, odmówionoby tym posłom, którzy wybory unieważniono, koszt podróży z powrotem do domu. Po przemówieniu się Skorupki, Borysikiewicza, Polowego i Ruczki oświadczył marszałek, że ks. Ruczka ma złożyć u laski wniosek swój pisemnie jako naglący, a on go podda pod głosowanie. Wprzód zaś przystąpiono do głosowania na wnioskiem wydziału. 52 głosów było za ważnością wyboru a 81 przeciw niój. Prócz tego uchwała izba jednogłośnie wniosek Ziemiałkowskiego, aby pociągnięto do odpowiedzialności urzędników, którzy się nadużyli przy wyborach dopuścił.

Z kolei nastąpiło sprawdzenie wyboru Siwca. Sprawca jest znaną z poprzedniej kadencji sejmowej. Miano jedynego sprawdzić, czy Siwiec miał własny grunt, którego posiadanie na własność nadawałoby mu prawo jako prawyborcy. O zśled twa rządowego okazało się najjaśniejsz, że Siwiec nie miał takiej własności, z czego wynikało, że wybór jego jest nieprawym. Sprawozdawca żądał zatem unieważnienia. Prócz małego porozumienia między sprawozdawcą, a komisarzem rządowym, który zarzut naczelnikowi powiatu uczyniony co do tendencji politycznych chciał stósować do prezydium namiestnictwa, zczął także i Siwiec gwałtownie wygadawać na posłów z włościańskich posiadłości i miast, że posłów włościańskich z sejmu rządu. Marszałek wzywał go do porządku, a Potocki żądał, aby niedozwalano któremukolwiek posłowi ubliżać znaczną część posłów sejmowych, i upraszał marszałka o stanowcze wezwanie wykraczającego do porządku. Sprawozdawca wyznał wszelkie zarzuty, poczem przystąpiono do głosowania gałkami. Zanim skrutynium ukończono, podał marszałek pod obrady wniosek Ruczki. Przyjęto go bez dyskusji jednogłośnie a tylko Lipczyński żądał, aby wszelkie koszty wyłożone na posłów, których wybór unieważniono, ci zwrócili, co przyczyniło uchybień przeciw przepisom. Za ważnością wyboru Siwca oświadczyło się 49, przeciw niój 81; wybór więc unieważniono. Na tym skończyło się posiedzenie, a następnego zapowiedział marszałek na jutro o 12, z powodu, że odbędzie się przedtem ślubne nabożeństwo za duszę śp. Alfreda Potockiego.

— Profesorowi tutejszój wszechmocy p. Małeckiemu przeznaczono nagrodę konkursową za napisanie gramatyki języka polskiego do użytku szkół, z zapisu Kriegshubera i byłych szkół galicyjskich. P. Małeki napisał dwie gramatyki, jedyną więcej przystępną do użytku szkół, drugą wyższą filologiczną. Do ocenienia prac konkursowych wezwani byli pp.: Bielowski, Wagilewicz, Zygm. Kaczkowski, a w Wiedniu Miklosz profesor i bibliotekarz. Prof. Urbański napisał: „Fizykę umiartę“ podobnie dla użytku gimnazjów wyższych. Dzieło to drukuje się w Warszawie.

**Lwów, 19 stycznia.** Na dzisiejszym posiedzeniu sejm sprawdzano dalej wybory. Uznano za ważne wybory Trochowskiego, Lepkałuka, Lipczyńskiego; za nieważne Cichosza, Koziola, Leśniaka i Chomińskiego. Jutro przypadają na porządek dzienny wnioski wydziału krajowego.

## FRANCYA

**Paryż, 17 stycznia.** Wiadomości, które dzisiaj z Grecji dochodzą, nie dają zbyt pochlebnego wyobrażenia o wewnętrznych stosunkach tego kraju. Rząd tymczasowy ledwo w stolicy samój i w piremskim porcie jakiego takiego doznaje poszeństwa, po prowincjach zresztą mało kto zważa na jego rozkaz i rządzi. Stronnictwo rncnu i wojny, oraz stronnictwo ostatniej demonstracji biorą górę, szczególnie w prowincjach peloponezskich. Pieniądzy nie ma, skarb publiczny pusty, a pożyczki przymusowej, którą rząd tymczasowy rozpisuje, nikt brać nie chce zwłaszcza, że nawet zwyczajnych podatki po większej części nie płać. Rozboje w wielu miejscach stanem normalnym; odbierają nawet ludzi zaraz za bramą stolicy. Przy wyborach na członków zgromadzenia okazało się zresztą tyle nadużyć i tak krzyżujących, że zgromadzenie musiało 40 członków swoich zawiesić w ich prawach, dopadnięcia dostatecznie wysłędzone nie zostaną. Zresztą na stronnictwa, na dolinę, liczącą umiarkowanych i na górę, obejmującą daleko większą liczbę członków wyznania republikańskiego, na których czele znajduje się Grivas młody, zmarłego niedawno generała Grivasa. On jest poniekąd biernym, około którego się gromadzą wszystkie żywioły opozycji.

szłości nosicie imiona, ustąpcie ich tym, którzy wielkich czynów rodziców, ducha przewzięli na siebie; wy chlubiący się historyczną waszą pleśnią, spojrzycie w duszę własną, wyście pleśnią samą, pod której korą próchno tylko świeci!

Przy wielkich błędach jakimi się oznaczamy; przy przesądach, jakie i nasz rdzeń narodowy w próchno zamieniają, do szlachty naszój w ten sposób jak do czeskiej, przy całych mych nieszlacheckich poglądach, odezwać się niemiałbym prawa; przy całej bowiem wyłączności żywiołu naszój szlachty; przy całym potępieniu tego, co w niój butą, arogancją i lekceważeniem ludzi nazywamy, przyznać się czuje zmuszoną, że nie ma w jej duchu wyłączności kastowej, któraby pogardliwie traktowała ludzi, którzy zasługą zasiedli własną obok jaśnie wielmożnych lub tylko wielmożnych. Przykładów w tym względzie dostarczy nam liczba znakomita spolonizowanych np. Niemców, lub téż imiona inteligencji wyszłej z łona ludu; zaaklin atyzowali się jedni i drudzy w tych sferach, że nie można rozpoznać starego pana od nowego, zaaklimatyzowani zostali bezwiednie, straciwszy dużo dobrych nawet cech pierwotnego pochodzenia lub wychowania. Mam tu na myśli szczególnie wielu mieszczan, co wszędzyszy w szlachty grono, zgubili tę dumę szlachecką, jaką się odznaczał śp. dr. Marcinkowski, szcząc się mieszczaństwem swoim. Myśl idealna lecz nie wykonana uszlachcenia całego narodu, winą tego była; czy na korzyść narodu? Nie powiem. Jednostki takie niknęły w ogóle szlacheckich wyobrażeń, które nie we wszystkich epokach czystością się odznaczały; gdyby zaś przykładem swoim, niezawisłością cha-

rakteru i pracą, utworzyły przeciwko przesądom szlacheckim i fanfaronadzie opozycją spokojną, dalekoby większą uczyniły krajowi przysługę, niż kupowaniem wsi, zamianianiem łokcia lub pióra na lemiesz; synowie ich grają często rolę paniczów a nieraz wstydzają się o zgrozo! że herbu nie mają, téj wkpnej monety do ogrodu niegdyś cnot wielkich jak i wielkich błędów! Zastanowienia godne, jak jednak prąd ten silnym być musi, skoro zważymy, że tylu ludzi gardzących przeciw szlachcie, ba! nawet sam p. L. Mierosławski, a wieluż to innych, szlacheckich narowów i buńczuczności, pełne kapsy noszą. Musi coś być w tém magnetycznym, co bezwiednie przyciąga ku sobie, a to coś widzę w tolerancji (nietolerancja nie jest w naszym duchu), w wysoko rozwiniętym żywiole rodzinnym, którego ozdobą są nasze siostry, w końcu w wiążącym nas wszystkich, szlachcie i nieszlachcie, w jednym łańcuchem zgody, uczuciu patriotyzmu, jaki większość naszój szlachty odznacza; w uczuciu narodowości, czasem krzywo pojmowanej, zaciemnianej przez wysoką dumę narodową, która często w pychę względem bliźnich i innych narodów przechodzi, tak że człowiek (a tego uczucia, niech Bóg odpuści! i ja czasem doznaję) z miłości ku téj Polsce, zdaje się każdemu innemu uczuciu tego zadrzeć i pytać: „jaki masz prawo kochać moją Polskę, jak się możesz do niój przyznawać, kiedy twój ojciec nawet prochu nie wahał w dobrój sprawie?“ A mówiąc to nie jestem w sprzeczności z tolerancją, jaką przyznawałem, bo ona jest w nas rzeczywiście, ale jest i to drugie uczucie; gódcie sobie to i rozstrzygajcie jak

chcecie, ja od mego zdania nie odstąpię, bo sam w sobie na sprawdzenie tego znajduję, com u innych zauważałem. Przeciwno to zarodkowi politycznej nietolerancji, płynące z czystego uczucia patriotycznego, walczyć nam z sobą, a zwyciężysz siebie wziąć się z innymi za ręce, bo w społeczeństwie naszym, walkę wieść jeszcze potrzeba. Grono ludzi nowych dumnym uznania praw swoich głosem, praw świeżo licznymi żywiołami z Kongresówki pod ogniem moskiewskimi nabytych, ozwać się winno: „patrzcie potomkowie Taraszkich! ojcowie nasi ojcom waszym głębi orali za darmo, dziś, my nieszlacheccy, czujemy się równi być z wami, bo je i równe piastujemy z wami uczucia! patrzcie rodacy szlachcy ojcowie nasi jako wyrobni wędrowcy, po miastach waszych rzędzia wam kuli wojenne, dzisiaj ustał wyłączny przywilej trudu i poświęcenia dla myśli, której technicznie ogniste serca takimże ogniem ogrzewa, jako i wasze! Ojcowie! wczoraj jeszcze, złamanym przemawiali językiem, a o dziś już czystym opowiadamy chwałę Tę, która nam słoni i światłem stanęła! Uznacie nas czy nie, byleśmy sami się uznali, całość się złoży potężna!“ Głos taki silnie by podziała i lepszy skutek by sprawił, na poglądy masy zbawiennie wpływając, niż pięcie się w sfery wyższe i bezbarwne gubie przekonani na drodze wzajemnych grzeczności; więcej by cunku nam zjednał, i szlachta pierwsza podałaby dłoń braci wołając: „Niech żyje polski stan średni!“ Stan taki byłby dla nym krzewicielem oświaty i pośrednikiem pomiędzy szlachcą i ludem sielskim.

(Dokończenie nastąpi.)

i demokratyczne; schadzki deputowanych tego przekonania zbierają się w jego mieszkaniu, a rząd tymczasowy, aby go pozyskać, ofiarował mu już, ale nadaremnie, ministerstwo, któreby zechciał. Patrie twierdzi, że zanosi się na ustanowienie rejenta w miejsce rządu tymczasowego; rejent miałby mniej więcej władzę królewską, obrałby sobie ministerstwo i kierowałby sprawami rządu, aż do przybycia istotnego króla. Wszakże ten nie tak prędko zapewne przybędzie; nikt nie chce tego nieszczęsnego tronu greckiego, które w istocie jest krzesłem bardzo niewygodnym. Wszelkie usiłowania lorda Palmerstona, aby panującego księcia saskoburgskiego namówić do korony Hellenów nie powiodły się; nawet własnoręczny list królowej Wiktorii, jego bratowej, nie zdołały go nakłonić do wypełnienia zamiarów gabinetu londyńskiego. Nie mniej daremne były wnioski, które konsul grecki, w Turynie Focion Roque, uczynił, wzywając króla W. Emanuela, aby wystąpił z kandydaturą swego młodszego syna. Król poradził się w tej sprawie ministrów swoich, którzy, po odbytej naradzie, uznali, że rząd włoski nie może się na to odważyć tak ze względu na wewnętrzne położenie Grecji, jako też ze względu na zewnętrzne stosunki Królestwa Włoch samych. Na wyspach Jońskich nastąpił teraz zupełny zwrot przekonania i zyczeń. Dopóki o tym nikt marzyć nawet nie mógł, że Anglia wysp nie odda, dopóty całe dziennikarstwo jońskie i parlament na każdym posiedzeniu nie przestawali domagać się, aby wyspy przyłączono do królestwa greckiego, aby nie rozrywano braci jednej matki etc. etc. nieprzestawali skarżyć się na ucisk angielski. Teraz zaś, gdy się na dobre na to zanosi, krzyki są przeciwne; wszystkie adresy dziękczynne przyłączenie do królestwa przepadły, a mieszkańcy sposobią adresy przeciwne proszące Anglików, aby nie wypuszczali ich z pod swojej opieki, to jest nie pozabawili wysp o tych 13 milionów fr., które im okupacja angielska w zysku przynosi. Jednakże żale Jończyków będą zapewne zbyt późne.

— Wiadomości z Stambułu ciągle są między sobą sprzeczne o podawaniu przyczyn, które wywołały ostatnie przesilenie ministerialne. Opinion nationale twierdzi, że Fuada paszę dla tego sułtan pozabawił wezyratu, ponieważ tenże Fuad niemogąc położyć tany prywatnej rozrzutności sułtana, żądał od niego, aby się zobowiązał do zmniejszenia liczby wojska o 50,000, do zaniechania nadzwyczajnych zbrojeń morskich, a nadewszystko budowania owych fregat pancernych w Anglii obstalowanych, jako też do przyrzeczenia że niebędzie już żołnierzom rozdawał takich podarunków, jak kilkakrotnie ostatnimi czasy uczynił, i że nie każe nowych koszar budować. Inny dziennik paryski głosi w korespondencyach swoich że sułtan miał w istocie nowy napad szaleństwa i że zresztą wszystko co się dzieje w wyższych kołach rządu tureckiego nie ma żadnej rozumnej podstawy i jest li tylko skutkiem nieodgadnionych i częstokroć całkiem podrzędne cele mających intryg kobiet haremu i rzeźniców. Mimo to zapowiada Courier d'Orient że w krótko będzie mógł wystąpić z wiadomościami, które sprawią niezmiernie zadowolnienie w Turcji i w całej Europie.

— Z Madrytu dowiadujemy się telegrafem, że wszyscy ministrowie podali swoje dymisy; królowa przyjęła je i poleciła marszałkowi O'Donnellowi, aby się zajął utworzeniem nowego gabinetu. Niewątpliwie minister Collantes, który swoją dwuznacznością w sprawie meksykańskiej w nieszczęśliwym okazał się świetle, ustąpi, a miejsce jego zajmie Possada Herrera.

— We wszystkich okręgach paryskich wyłożono od dnia wczorajszego listy wyborcze, które tylko przez dziesięć dni będą mogły być przeglądane. Dzienniki liberalne zachęcają wyborców do skrzętnego przekonywania się, czy nazwiska ich są zapisane. Wielu prawników w różnych okręgach ogłosiło, że są na rozkazy każdego, któryby chciał z powodu trudności w zapisie wybierzmy, rady ich zasięgnąć.

— Z departamentów południowo-wschodnich donoszą o nadzwyczajnym wezbraniu Rodanu i Saony w skutek topienia śniegów w górach; niektóre wsie i miasta nadbrzeżne znaczną już przez wylewy poniosły szkodę.

— Dzienniki angielskie rządowe nie przestają występować z największą gwałtownością przeciw odezwie prezydenta Lincoln, tyczącej się usamowolnienia Murzynów, podczas gdy publiczność w ogóle albo sprzyja postępowaniu rządu waszyngtońskiego, albo jest obojętna.

— La France donosi, że książę Napoleon głos zabiera w senacie przy obradach nad adresem.

— Stan zdrowia generała Bedeau znacznie się polepszył.

— Na wielkim mityngu, który się temi dniami odbył w Birmingham, przemawiał Bright otwarcie i śmiało za tym, żeby rząd angielski pozbył się Gibraltaru i oddał go Hiszpanom, dowodząc, że posiadłość ta Anglikom prawie żadnych nie przynosi korzyści, a jest krzyżującą krzywdą i niesprawiedliwością. Chociaż myśl ta jeszcze nie zyskała wziętości między ludem angielskim, spodziewać się jednak należy, że wkrótce urzędywistnioną zostanie.

— Pewien ubogi ksiądz francuski, który dla skuteczniejszego pomagania biednym wyczuł się sztuki lekarskiej, twierdzi, że znalazł niechybny środek przeciw żółtej febrze. Czynn

już doświadczenia w szpitalach paryskich z chorobami które z żółtą febrą są powinowate i posłał generałowi Forey lekarstwa swoje wraz z przepisami i usilną prośbą, aby ich w Meksyku doświadczone, dokąd on sam na rozkaz generała gotów jest przybyć.

— Przesilenie ministeryalne w Hiszpanii, o którym donosiliśmy wczoraj, nie osłabiając O'Donnella na jego stanowisku, pociągnie za sobą przedewszystkiem ustąpienie Calderona Collantes, ministra spraw zewnętrznych. Uważają zatem w Paryżu, że to co zaszło, jest poniekąd przeproszeniem rządu francuskiego, któremu Calderon przez niezdatność swoją, lekkomyślność i złą wiarę dotkliwie wyrządził urazy i zadał szkody w sprawie meksykańskiej. Spodziewają się, że bezpośrednim skutkiem przesilenia ministeryalnego będzie zbliżenie się obydwóch poważniejszych gabinetów do siebie i że rząd hiszpański wkrótce w tym zamiarze przyśle do Paryża na miejsce poselskie, albo marszałka Narvaeza, albo księcia Ossunę.

Paryż, 18 stycznia. Jednym z najważniejszych dokumentów, dotyczących sprawy meksykańskiej, a w żółtej książce ogłoszonych, jest list cesarza Napoleona zawierający przepisy zachowania dane generałowi Forey przy jego odjeździe. List ten w wiernym tłumaczeniu jest następujący. „Fontainebleau, 3 lipca 1862. Kochany generał! W chwili odjazdu twego do Meksyku z pełnomocnictwem politycznym i wojskowym, sądzę że pożyteczną będzie rzecz, wyłuszczyć ci należycie myśl moją. Otóż jest prawidło postępowania, którego się będziesz trzymał: 1e. wydasz po twojem przybyciu odezwę, której główne myśli zostaną ci podane; 2e. przyjmiesz z największą życzliwością wszystkich Meksykańczyków, którzy ci się oddadzą; 3e. nie będziesz się łączył z żadnym stronnictwem; oświadczysz, że wszystko jest tymczasowe, dopóki naród meksykański nie objawi czegożąda; pokażesz wielką względność dla religii, ale równocześnie uspokoisz posiadzcicieli dóbr narodowych; 4e. trzeba żywić, uzbrajać i płacić żołd, stosownie do środków wojskom meksykańskim sprzymierzonym i dawać im główne miejsce w bitwach; utrzymywać w wojsku twojem, jako też w wojsku posiłkowym najsurowszą karność; karcie silnie każdy postępek każde słowo ubliżające Meksykańczykom, ponieważ nie trzeba zapominać o ich dumnym usposobieniu, a udanie się przedsięwzięcia należy wielce od zjednania sobie przedewszystkiem umysłu ludności. Gdy się dostaniemy do Meksyku, wiele jest do zyczenia, aby osoby znakomite wszelkich odcieni, które się z nami połączą, porozumiały się z tobą w celu utworzenia rządu tymczasowego. Ten rząd przedłoży ludowi meksykańskiemu pytanie, tyczące się formy politycznej, która ma być stanowczo zaprowadzoną. Zgromadzenie wybierze się potem na zasadzie praw meksykańskich. Pomożesz nowej władzy zaprowadzić w zarządzie wewnętrznym, a mianowicie we skarbowości, tę regularność, której najlepszy wzór Francja przedstawia. W tym celu przysyłamy jej ludzi zdolnych do wspierania nowej organizacji. Celem, do którego dążymy, nie jest, narzucić Meksykanom formę rządu, któraby dla nich była wstrętną, lecz dopomóż im w ich usiłowaniach, aby, stosownie do swjej woli, mogli ustanowić rząd, któryby miał widoki jakiejś stałości i mógł zabezpieczyć Francji zadośćuczynienie za krzywdy, których doznała. Rozumie się samo przez się, że jeśliby chcieli monarchią, jest w interesie Francji, aby ich w tym kierunku wspierano. Nie zabraknie na ludziach, którzy pytać ci się będą, czemu marnujemy ludzi i tyle pieniędzy na to, aby w Meksyku rząd regularny utworzyć. W teraźniejszym stanie cywilizacji świata pomyślność Ameryki nie jest obojętną dla Europy; Ameryka to bowiem dostarcza materjału fabrykom naszym i żywi nasz handel. Jest to z korzyścią dla nas, aby rzplta. Stanów Zjednoczonych była potężna i pomyślna, ale żadnej korzyści nie ma w tém, żeby opanowała odnoję meksykańską, zawładnęła po za Antylami i nad południową Ameryką i aby ona jedynie rozdawała plody nowego świata. Widzimy dzisiaj, smutnym doświadczeniem nauczeni, jak dalece niepewnym jest los przemysłu, który musi surowy swój materjał sprowadzić z jednego tylko targowiska, którego zmienne koleje podzielać musi. Jeśli przeciwnie Meksyk zachowa swoją niepodległość i utrzyma całość swoich posiadłości, jeśli powstanie tam rząd stały za pomocą Francji, natenczas przywróci on pokoleniu łańciskiemu, z drugiej strony Oceanu, jego siłę i jego świetność; zabezpieczymy osady nasze na Antyllach, jako też hiszpańskie i ustalimy nasz wpływ dobroczynny w środku Ameryki, a ten wpływ, tworząc niezmiernie dla naszego handlu targowiska, dostarczać będzie płodów surowych niezbędnych dla naszego przemysłu. Tak odrodzony Meksyk będzie dla nas zawsze życzliwym nie tylko z wdzięczności, ale i dla tego, że korzyści jego będą w zgodzie z naszymi i że znajdzie podporę w swoich stosunkach przyjacielskich z państwami europejskimi. Dzisiaj więc, nasz honor wojskowy zawikłany, wymagalności naszej polityki, korzyść naszego przemysłu i naszego handlu, wszystko to obowiązuje nas do uderzenia na Meksyk, do zatknięcia tamże śmiało naszego sztandaru i do ustanowienia tamże, bądź to monarchii, jeśli się da pogodzić z uczuciem narodowem kraju, bądź też przynajmniej rządu takiego po którym spodziewaćby się można, że będzie jakkolwiek stałym. Napoleon.“

— Odebrano dzisiaj wiadomości z Vera-Cruz z dnia 25 grudnia. Podług nich posunął się generał Forey na czele korpusu swego aż pod Amozoc, nie znajdując wprawdzie nigdzie oporu; ztamtąd miał wyruszyć do Puebli. Niektóre pogłoski, nawet w Nowym Jorku dość rozpowszechnione, twierdziły, że nawet Puebla wpadła już Francuzom w ręce; zdaje się to jednak być jeszcze przedwczesną wieścią.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 stycznia. Wczoraj wybrali delegowani ku temu obywateli trzech kandydatów mających się przedstawić rządowi dla zatwierdzenia jednego z nich na urząd dyrektora jeneralnego Ziemstwa. Wybró padł na pp. Erazma Stabiewskiego i Adama i Marcellego Zółtowskich.

— Dyrekcyja poznańskiego Kółka Towarzyskiego ogłosiła w początku rb. w osobnym Roczniku sprawozdanie z czynności roku upływnego. Według tegoż sprawozdania wynosił dochód Kółka w roku ubiegłym okrągło 3731 tal., rozchód 2449 tal., pozostało więc remanentu 1281 tal. Liczba członków jego wynosi obecnie 360, którzy na rok bieżący obrali prezesem walnych zgromadzeń p. Adolfa Łączyńskiego, wiceprezesami pp. Marcellego Mottego i Leona Wegnera. Dyrekcyja na rok bieżący składa się z jedenastu członków, z pomiędzy których wybrano pisarzem Towarzystwa p. Wildena, podskarbnim p. Liszkowskiego, dyrektorem wydziału literackiego p. Jarochowskiego, dyr. wydziału muzycznego p. Mottego, a bibliotekarzem p. Jakubowiczkiego. Rzeczone Towarzystwo atonuje 25 pism peryodycznych polskich, 1 czeskie, 4 francuskie i 4 niemieckie, razem 34. Ustanowione na harnawał r. b. zabawy ograniczają się na trzech wieczorach składkowych i wtorkowych wieczorach literackich, którym życzym, ażeby wyszły ze stadyum projektów arcyopoządanych, zanim skończą się te wieczory, których szybko ubywa.

### Wiadomości literackie.

— Zarząd Towarzystwa centralnego gospodarczego dla W. Księstwa Poznańskiego ogłosił następujący

Konkurs na „Florę W. Ks. Poznańskiego, do potrzeb rolników zastosowaną“

Zarząd Towarzystwa centralnego gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego uznając pożytek, jaki odnieść mogą rolnicy z obeznania się z roślinnością własnego kraju i zgodnie z życzeniem zesłorocznego grudniowego Walnego Zebrania, otwiera niniejszem konkurs na napisanie

„Flory W. Ks. Poznańskiego, do potrzeb rolników zastosowanej.“

Autorowi dzieła, w języku polskim napisanego, które przez komisją, na ten cel wyznaczoną, za najlepsze uznaniem zostanie, wyznacza zarząd 3000 złotych pol. nagrody. Ubiegający się o tę nagrodę następujących warunków dopełnić będą winni:

- 1) Książka, o której mowa, ma wstępnej części swojej zawierać:
  - a) Krótki pogląd na ogólny charakter flory W. Ks. Poznańskiego, tudzież klasyfikacyę i charakterystykę najważniejszych gatunków gruntu, tworzących powierzchnię tej części kraju, z wyszczególnieniem roślin, grunta te znamionujących;
  - b) Krótki, rysunkami wyjaśniony, wykład terminologii roślinnej, o ile takowy do rozpoznania naszych roślin niezbędnie potrzebny.
- 2) W części głównej zamieści autor opis wszystkich roślin jawnokwiatowych, w W. Ks. Poznańskiem dziko rosnących, przestrzegając przytém następujące punkta:
  - a) System, wedle którego opisane rośliny mają być ułożone, pozostawia się dowolnemu wyborowi autora, z tém wszakże ograniczeniem, że system ten musi być naturalnym. Ażeby jednakże czytelnikom „Flory“ ułatwić użycie dawniejszych dzieł botanicznych, położy autor przy nazwie każdej rośliny liczbę klasy i rzędu systemu Linneusza;
  - b) Przy każdej roślinie położyć winien autor botaniczną nazwę polską, a za nią łacińską i niemiecką, dodając do wszystkich trzech synonimy, o ile takowe będzie mógł zebrać. Obok każdej nazwy łacińskiej żyćzy sobie zarząd umieszczenie nazwiska jej autora w skróceniu. Skrócenia te na osobnej tabliczce powinny być objaśnione;
  - c) Opisy (diagnozy) roślin mają być krótkie, lecz dokładne i niedwuznaczne;
  - d) Miejscowości roślin, rzadko tylko w W. Ks. Poznańskiem się znajdujących, mają być wyszczególnione;
  - e) Rośliny, zdrowiu ludzi lub zwierząt domowych szkodliwe, oznaczy autor w sposób, który za najdogodniejszy uzna;
  - f) Z powodu, że „Flora“ głównie służyć ma do użytku rolników, kładzie zarząd za warunek, ażeby powiedzianem było, jakiego rodzaju ziemię opisana roślina zamionuje; a jeżeli na rozmaitych gruntach rośnie, natenczas ten, który jej najbardziej sprzyja, wyraźnie odróżnić należy. Niemniej nazwanym być winien rodzaj spodniej warstwy we wszystkich tych przypadkach, w których był i powodzenie rośliny od takowej zależy;
  - g) Wymaga się nadto koniecznie, ażeby autor do dzieła swego dołączył wizerunki najważniejszych z opisanych roślin. Nie wymaga się przytém kolorowanych ilustracyi; wystarczy wierny zarys, przedstawiający postać rośliny i główne jej części;
  - h) Wreszcie dla łatwiejszego zapoznania się z wielką, bo przeszło 1000 gatunków obejmującą, liczbą roślin naszej flory, należy dodać w końcu dzieła klucz, służący do łatwiejszego znalezienia nazwiska rośliny. Klucz ten ułoży autor według swego upodobania, lub na wzór podobnych tablic De Candolla, Kuntha i t. p. Za podstawę klucza użytym być może system Linneusza.
- 3) Praca do konkursu przeznaczona, powinna być przesłaną najpóźniej do dnia 31 grudnia 1864 r. na ręce sekretarza zarządu Towarzystwa centralnego gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego i naznaczona dewizą; dewiza ta powtórzoną być ma na osobnej, do pracy konkursowej przyłączonej, kopercie, zawierającej imię, nazwisko i miejsce zamieszkania autora.

Po oznaczonym powyżej terminie wyznaczony zarząd niebawem komisją i odda jej do oceny nadesłane prace, zatrzymując u siebie opieczętowane nazwiska autorów aż do czasu sprawozdania komisji, które najdalej po sześciu miesiącach nastąpić winno. Praca, uwieńczona nagrodą, zostaje własnością autora i winna być najdalej w przeciągu 18 miesięcy po zwróceniu jej właścicielowi drukiem ogłoszoną. Koperty zapieczętowane z nazwiskami tych autorów, których prace nie pozyskają nagrody, pozostaną nieotworzone; dla tego uprasza się właścicieli wszystkich takich nadesłanych prac, ażeby swego czasu zarządowi donieśli, dokąd i pod jakim adresem rękopisy mają im być zwrócone.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

### Obwieszczenie. (211)

W skutek zezwolenia król. Rejency w Poznaniu na utworzenie II-giej klasy, w tutejszem progimnazjum, ma być powołany do zakładu jeszcze jeden nauczyciel, mający facultas docendi w historii powszechniej i w języku niemieckim dla wszystkich, a w językach starożytnych dla średnich klas gymnazyalnych i posiadający zarazem dokładną znajomość języka polskiego.

Pensya wynosi rocznie 450 tal.

Wszyscy ci, którzy mają wyżej oznaczoną kwalifikacyę, wzywają się niniejszem, ażeby podanie swe przesłali wraz z zaświadczeniami aż do dnia 1go marca r. b. na ręce prezesa

kuratoryum tego zakładu, p. Funcka radcy ziemiańskiego w miejscu.

Szrem, 16 stycznia 1863 r.

M a g i s t r a t.

### Obwieszczenie. (214)

Przy tutejszym szpitalu katolickim mają być budowane:

- 1) chlewy zaanszlag. na 688 tl. 23 sg. 6 fn.
- 2) wychodki „ „ 52 „ 4 „ 4 „
- 3) studnia „ „ 76 „ 29 „ „

ogółem 817 tl. 26 sg. 4 fn.

Budowa ta ma być wypuszczoną przez entrepryzę. Do wypuszczenia zaś w entrepryzę tej budowy, wyznaczony jest termin na dzień

9 lutego r. b. o godzinie 10 z rana. Zawiadamiając o tém publiczność wzywamy ochotę mających budowania na dzień wzwój wzmiankowany na probostwo tutejsze.

Kosztorys oraz z warunkami, jako też i rysunek do wspomnianej budowy, każdego dnia przejrzeć można na probostwie tutejszem, a szczególnie od 10—12 godziny z rana i od 2 do 4 po południu.

Kostrzyn, dnia 14 stycznia 1863.

Dozór szpitala katolickiego.

Gorzelanego Krzewskiego dawniej w Turwi uprasza się żeby chciał przesłać swój adres Panu K. Molińskiemu w Poznaniu, ul. Wodna. [229]

Dnia 20 t. m. rozstał się z tym światem ksiądz proboszcz w Gołanicach (Gollnitz) pod Leszmem Christian Jurek paralizem tknięty. Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 23 t. m. [230]

### Publiczne oznajmienie.

Proces likwidacyjny w sprawie pozostałości zmarłego tutaj pod dniem 12 lutego 1862 r. kupca Karola Fryderyka Heyducka już ukończony. [226]

Neustadt-Eberswalde, 15 stycznia 1863.

Deputacya król. sądu powiatowego.

